

STANISŁAW SIEROTWIŃSKI

Liryka Hanki Nowobielskiej na tle literatury ludowej

Rozważania o twórczości Nowobielskiej poprzedzić trzeba choćby krótkim wstępem na temat literatury ludowej. Definicja tego pojęcia, ustalenie, kogo uważać za pisarza ludowego, jest jeszcze ciągle zagadnieniem dyskusyjnym. Rzecz ujmowano z różnych stanowisk, z naciskiem na niektóre wśród wielu możliwych kryteriów, w aspekcie częściej historycznym, niż aktualnym. W krytycznej ocenie różnych poglądów trzeba brać pod uwagę specjalne dążenia, np. socjalne, upodobania i intencje popierania czy kształtowania twórczości określonego rodzaju. W interesie historii czy krytyki literackiej z rozważań usunąć należy wszelkie takie uboczne względy, zając się samym faktem istnienia dzieł o szczególnym, ludowym charakterze, innym naukom, na przykład socjologii, etnografii pozostawić szereg zagadnień peryferyjnych, natomiast samym pisarzom — troskę o to, do jakich wymagań zechcą się stosować. Cenne skądinąd dokumenty, jakimi są materiały folklorystyczne, publicystyka ludowa czy sporne również piśmiennictwo przeznaczone dla ludu — nie będą przedmiotem badań nauki o literaturze. Historia literatury w pewnym stopniu interesować się musi biografiami twórców i genezą dzieł, ale raczej dodatkowo; dla niej bardziej istotne będą cechy samych utworów niż postulaty odnoszące się do pisarzy. Pochodzenie, wykształcenie, tryb życia poety ludowego ma niewątpliwie duże znaczenie, ponieważ świadczy o istnieniu określonych warunków dla specyficznego zjawiska odmienności jego dzieł literackich. Samo to zjawisko bazuje jednak na odrębności kultury ludowej, na istnieniu szeregu różnic w podłożu materialnym życia, w sposobie bytowania, w zajęciach i obyczajach, a stąd i w świadomości, wyobrażeniach, dążeniach określonego środowiska. Odrębność ta przejawia się w sztuce, a w jej obrębie w literaturze, zarówno w elementach treści, odbijających pewien szczególny typ rzeczywistości materialnej i psychicznej, jak i w środkach artystycznych, służących temu odbiciu.

Zainteresowanie nauki literatury odnosi się tylko do tych dzieł samorodnej twórczości ludowej, które posiadają walor estetyczny, gdyż stanowi to warunek konieczny, wynikający z własnego stanowiska tej nauki wśród innych dyscyplin. W ustalaniu tej wartości podstawowej stosuje się wpraw-

dzie do literatury ludowej kryteria specjalne, ale nie, jak się to często wydaje, po prostu ulgowe, lecz kryteria odmienne, które wynikają z uznania szczególnych okoliczności i charakterystycznego rezultatu procesów twórczych.

Kultura ludowa przez całe wieki kształtowała się obok ogólnonarodowej, w pewnej od niej izolacji, stąd odrębność jej zarysowywała się bardzo silnie. Temu zjawisku odpowiada między innymi wytworzenie własnych tradycji artystycznego ujmowania świata. W każdym środowisku istnieją jednostki utalentowane, odczuwające konieczność artystycznego wyrażania, zdolne w swych dziełach przejawiać nie tylko własny stosunek do otaczającej rzeczywistości, ale reprezentować poprzez twórczość szereg właściwości myślenia i odczuwania grupy społecznej, do której należą, otoczenia, w którym żyją. W ich twórczości znajdują odzwierciedlenie zarówno zmiany, zachodzące w życiu zewnętrznym i w psychice środowiska, jak i pewna ciągłość w kształtowaniu się metody twórczej, nawiązująca do własnych tradycji i techniki artystycznej. Przy wszelkich badaniach trzeba brać pod uwagę czynnik chronologiczny, dynamizm rozwojowy, kierunek zachodzących przemian. Zupełna izolacja kultury ludowej należy już dziś do przeszłości, a ilość i znaczenie okoliczności, prowadzących do przenikania wpływów, wzajemnego oddziaływania na siebie różnych środowisk w obrębie narodu, niwelowania różnic, wzrasta i będzie wzrastała. Tendencje separatystyczne, choćby wynikały z najlepszych intencji, jak pragnienie zachowania prawdziwych wartości folklorystycznych, ambicji socjalnych, miłośnictwa tradycji itp. nie mogą uzasadniać sztucznego tworzenia rezerwatów kulturalnych.

Mimo to nie można też ignorować ani skutków historycznego rozwoju, ani istniejących jeszcze aktualnie właściwości specjalnych, ani wreszcie odrębnej drogi ewolucyjnej i własnych problemów współczesnej literatury ludowej.

Był czas, że anonimowa twórczość ludowa, skrzętnie zbierana i ocalona przed zapomnieniem, oddziaływała na literaturę narodową, że elementy treściowe i formy ludowe przenikały do dzieł pisarzy reprezentatywnych dla naszego ogólnego dorobku literackiego. Nie ma powodu wątpić, że i obecnie piśmiennictwo ludowe, już nie bezimienne i świadomie kultywowane, wnosi swój własny, niezastąpiony wkład do literatury, ale jednocześnie pisarze ludowi w silniejszym stopniu poddani są wpływowi kultury inteligentkiej. Wymaganie jakiejś absolutnej „czystości”, braku widocznych skutków obecnych warunków życia, nalotów z zewnątrz w zawartości treściowej i formie utworów ludowych jest anachronizmem, a jego przestrzeganie musiałoby prowadzić do sztuczności i zaprzeczenia realizmu.

Przy wymienianiu, dość licznych w całkowitym zespole, kryteriów, uzasadniających ludowy charakter dzieł, należy wielokrotnie dochodzić stopnia ich wagi, gdyż rzadko da się w krytyce stosować wszystkie teoretyczne wymagania jednocześnie. Trzeba też brać pod uwagę, że żadna definicja nie będzie absolutna, a więc przydatna do badania wszystkich utworów, niezależnie od czasu ich powstania. Zauważyć także można, że stosunkowo najmniej dotychczas zajmowano się nowszą literaturą ludową i że ta właśnie nasuwa najwięcej trudności. Wśród obiektywnych warunków, sprzyjających odmienności ludowej wizji świata w poezji, jedne są stosunkowo trwałe (np. regionalna przyroda z jej konsekwencjami w kształtowaniu egzystencji człowieka i upodobań estetycznych), inne, choć podlegają zmianom, to przebie-

gającym w niejednakowym rytmie, utrzymującym dłużej lub krócej dawne swe znaczenie.

To, że w dyskusjach nad literaturą ludową tak wiele miejsca poświęcano samym twórcom, wynika z wyjątkowego dla tej twórczości problemu, a mianowicie potrzeby odróżniania świadomej stylizacji ludowej od autentycznie ludowej postawy i metody pisania, zdeterminowanej w pewnym stopniu okolicznościami życia twórcy. Decydującą będzie ostatecznie wspólność podłoża materialnego i jedność psychiczna z reprezentowanym środowiskiem. Jednakże tego rodzaju postulaty, mające gwarantować „ludowość”, jak całkowite odcięcie poety od wpływów zewnętrznych, ściśle ograniczona tematyka utworów, szczupły zasób gotowych, tradycyjnych form, niezbyt wysoki stopień wykształcenia twórcy, choćby nawet zdobywanego samouctwem, wreszcie umiarkowane jego czytanie, nie dające mu wzorów do naśladowania w zakresie techniki itp., są absurdalne, bo w imię fikcyjnych, intencjonalnych norm narzucałyby mu ograniczenia, jakim żaden rzetelny artysta podlegać nie może. Zasadnicze przeobrażenie w życiu wsi, awans kulturalny jej mieszkańców, postępująca unifikacja zewnętrznych warunków bytu — są to fakty równie niewątpliwe, jak częściowa przynajmniej odmienność przedstawionej w literaturze rzeczywistości i ludowy charakter niektórych dzieł dawnych i najnowszych.

Nauka musi się opierać na faktach, z rzeczywistych spostrzeżeń i uogólnień budować teorię, a nie wolno jej z przesłanek apriorycznych i choćby najusilniej argumentowanych życzeń tworzyć spekulatywnych formuł i rzekomych sprawdzianów. Dlatego lepiej przysłużyć się także i teorii badanie konkretnych utworów i rozważanie nasuwanych przez nie zagadnień, niż werbalne polemiki o ludowości w literaturze. Zauważmy nawiasem, że żadne rygory nie zabezpieczają przed powstawaniem utworów chybionych z punktu widzenia artystycznego; ani określony temat, ani zacieśnienie horyzontów pisarza, ani strzeżenie go przed wpływami. Można tu wskazać na istnienie piśmiennictwa naśladowczego, na grafomanów tak w literaturze inteligenckiej, kunsztownej, jak i w najprymitywniejszej. Jediną gwarancją jest talent i on w istocie stanowi o oryginalności poezji, o umiejętnym przyswajaniu zdobytych warsztatowych, o wyborze tematu i własnym harmonijnym ujęciu całości treściowo-formalnej, o niepowtarzalnych cechach estetycznych. Dodatkowo powstać może ogólne wrażenie „inności” utworu, jego charakteru ludowego i warto wówczas dochodzić, skąd ono się bierze.

Nie jest rzeczą przypadkową, że w rozważaniach o literaturze ludowej za przykład często służy jej dorobek związany z Podhalem i górami. Region ten wzbudził najwięcej zainteresowania z zewnątrz, a piśmiennictwo poświęcone górcom i autentyczne góralskie ma już długie dzieje. Przejawia się w nim wiele symptomów typowych dla całości zagadnienia. Również najwięcej zajmowano się dotychczas gwarą góralską i z punktu widzenia językoznawstwa, i ze względu na jej walory literackie.

Kto by ze znajomości literatury podhalańskiej, z tych przedstawień, jakie w niej ma góral jako reprezentant pewnych właściwości fizycznych i psychicznych, w portrecie już nieco zbanalizowanym, rażącym czasem fałszem artystycznej szminki — chciał wysnuć rasową koncepcję typu, miałby może zastrzeżenia, czy można Nowobielską uważać za przedstawicielkę tego regionu. Nie urodziła się bowiem na Podhalu, ale przybyła tu jako trzyletnie dziecko. Wątpliwości tych nie mamy, uważając za okoliczność decydującą

poddanie określonej sferze wpływów i całkowite życie ze środowiskiem, gdyż poetka ta od dzieciństwa po obecną chwilę mieszka pod Nowym Targiem. Z regionem tym wiąże ją tryb życia, strój, codzienna mowa, mocne własne poczucie przynależności, głębokie przywiązanie i tysiącne nici współodczuwania z otaczającą przyrodą i ludźmi. Od środowiska nie oddzieliła Nowobielskiej ani odległość fizyczna, ani innego rodzaju dystans, bo nawet poziom zdobytego w dużej mierze samouctwem i odczytaniem wykształcenia, orientacji w świecie, opanowania obok dialektu również inteligenckiej polszczyzny, nie jest już obecnie w jej otoczeniu, w góralskiej wsi czymś wyjątkowym, raczej ułatwia niż utrudnia rozumienie swoistej odrębności kultury ludowej.

Nowobielska urodziła się w r. 1912, a publikować zaczęła około r. 1936. Określa to wyraźnie jej przynależność pokoleniową i staje się ważne przy ustalaniu związków twórczości z pozaliteracką i literacką rzeczywistością oznaczonego czasu. Do kręgu pisarzy weszła Nowobielska w okresie międzywojennym, przeżyła okupację, jest nadal aktywna i bierze udział we wspólnym życiu Polski Ludowej. Stanowisko Nowobielskiej w stosunku do wielu spraw uwarunkowane jest między innymi jej wiekiem, zakresem przeżytych doświadczeń, wypadkową wpływów minionej przeszłości i aktualnych.

Pewne charakterystyczne rysy w utworach Nowobielskiej wynikają też z faktu, że pisała je kobieta, a odnoszą się zarówno do indywidualności twórczej, jak i do reprezentatywności społecznej. Z wierszy jej odczytać można cechy kobiecej psychiki w ogóle, ale również i takie, które świadczą o uczuciowości, sferze pojęć, sytuacji obyczajowej mieszkanki wsi góralskiej. Znamienne jest też zjawisko emancypowania się twórczości kobiecej w literaturze ludowej, późniejsze niż w inteligenckiej i z wielu względów godne uwagi.

Za podstawę poczynionych spostrzeżeń służył mi dość przypadkowy zbiór wierszy Nowobielskiej, o którym mogę jednak sądzić, że zawiera ważniejsze jej utwory i że jest dostatecznie reprezentatywny. Wśród ponad 150 wierszy są publikowane przed wojną, pisane w czasie okupacji i później, aż po ostatnie, pochodzące z bieżącego roku, a więc łącznie z okresu 26 lat. Nie mam dokładnych wskazówek pozwalających ustalić ściśle chronologię tych tekstów. Co do niektórych opierać się tylko można na pierwodruku lub domyślać się ich genezy z treści, o kilku wiem na pewno, że napisane zostały ostatnio. Nie wiem też, jaki jest stosunek ilościowy tego, co znam, do całości dorobku poetki, ale pewne jest, że w publikacjach udostępnione dotychczas zostało o wiele mniej. Wiersze Nowobielskiej, rozsiane w wielu czasopismach międzywojennych i powojennych, nie były nigdy ogłoszone osobno, nawet w wyborze. Dziesięć z nich weszło do wydanej w r. 1936 antologii pt. *Poezja Młodego Podhala* ze słowem wstępnym profesora Pigionia. Nowobielska otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie, urządzonym w r. 1961 przez Towarzystwo Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej, miała swe wieczory autorskie w Krakowie, Nowym Targu i Zakopanem oraz recytowała swe utwory przez radio.

Sposoby udostępniania jej dorobku dotychczas były tak niewystarczające, że zapoznanie się z nim przedstawia poważną trudność; wymagało specjalnych, długotrwałych zabiegów o zebranie odpisów. Omawianie bez cytatów z odpowiednich tekstów nie daje możliwości sprawdzenia sądów, a przyta-

czanie zbyt wielu, choćby przykładowo, nie da się zmieścić w ramach krótkiej rozprawy. Zresztą powstaje tu także inna trudność. Dobranie bowiem wyjątków na poparcie jakiegoś spostrzeżenia czy wniosku nie da pojęcia o całości, bogactwie i różnych, szczególnych właściwościach tej poezji, zwłaszcza że nie są to już tylko próbki, dające wyobrażenie o jakości talentu, lecz dojrzały plon, zebrany na długiej drodze, z różnych momentów życia poetki, który ma już prawo do oceny perspektywicznej w rozmaitych kierunkach osiągnięć.

Nowobielska tak w mowie, w życiu, jak i w pisaniu, w literaturze, posługuje się dwoma systemami językowymi, przy czym gwara stanowi system główny i pierwotny, język inteligencki — wtórny i nabyty. Nie są to dwa języki odrębne, ale tylko ich odmiany, nie są też ściśle adekwantne, przeciwnie, odpowiadają odmiennym sferom pojęciowym i socjalnym. Gwara widocznie lepiej przystaje do treści wyrażonych przez Nowobielską, choć wielokroć jej nieprzekładalne ujęcia słowne są na terenie dialektu pionierską zdobyczą, pełnią funkcję odbiegającą daleko od zastosowań praktycznych poszczególnych składników i większych całości znaczeniowych. Gwara musiała zostać urobiona do celów poetyckich, a wypracowany w ten sposób styl poetycki staje się w rezultacie podsystemem określonego systemu językowego, podsystemem o zabarwieniu indywidualnym. Nie będziemy tu zajmowali się różnorodnymi zagadnieniami, jakie fakt ten nasuwa z punktu widzenia dialektologii, sprawą czystości gwary i ewentualnych przymieszek, wymowy i trudności zapisu graficznego itp. Zauważmy tylko, że nie ma jednolitej gwary podhalańskiej, że występują znamienne różnice lokalne, że brak nam normatywnego wzorca.

Utwory gwarowe stanowią w twórczości Nowobielskiej przeważającą większość, wyjątkiem raczej są pisane językiem ogólnonarodowym, inteligenckim, zresztą doskonale opanowanym. Według moich obliczeń, gwarowych utworów jest około 70%, inne występują częściej w latach ostatnich, być może jako rezultat wzmożonych kontaktów z ludźmi albo dlatego, że na znaczeniu zyskały tematy, dla których rezerwuje poetka ten sposób ujęcia, z trafnym wyczuciem wyrastania owych tematów z zakresu pojęć góralskich. Ale nawet literackie utwory Nowobielskiej, pozornie nie związane z mową i z kręgiem regionalnym, odznaczają się trudnym do określenia piętnem jej własnego stylu, nie stają się banalnie naśladowcze, nie brzmiały też sztucznie, nie zdradzają żadnej nieporadności, przeciwnie, mają jakąś odświętną powagę, odbijają wyrobiony na najlepszych wzorach smak, umiar i szacunek dla słowa, mimochodem ujawniając świadomy wysiłek w tym kierunku.

Podstawową cechą twórczości Nowobielskiej jest liryzm. Określa on nie tylko literacki kształt utworów, ale stanowi o stosunku do świata, o horyzoncie uczuciowo-wyobrażeniowym, kręgu tematów, rodzaju pomysłów, wyborze środków artystycznych i ostatecznym efekcie estetycznym poetyckiej ekspresji. Zauważyć tu trzeba marginesowo, że takie dominowanie liryzmu nie jest tradycyjną właściwością poezji ludowej, że stanowi w niej właściwie twórczą i ciekawą nowość.

Wszystkie ważniejsze tematy i motywy wierszy Nowobielskiej, z wyjątkiem niektórych tylko (np. folklorystycznych) mieszczą się w ogólnie uznanym, typowym zakresie liryki, ale nie wyczerpują go bez reszty i pojawiają się w różnych stopniach ważności. Oryginalności dopatrywać się dopiero

można w uprzywilejowaniu niektórych tematów oraz we własnym sposobie ich ujmowania.

Przeciw ewentualnemu zarzutowi zależności poezji Nowobielskiej od wzorów w literaturze ogólnonarodowej czy ludowej świadczy między innymi silna selektywność jej wyobraźni, ograniczenia w wyborze, zaniedbanie popularnych i kuszących do naśladowania tematów, uporczywe przejawianie własnych skłonności, wzmocnienie niektórych tylko akcentów emocjonalnych oraz oryginalny warsztat poetycki, pionierskie urabianie gwary do potrzeb lirycznej poetyki, wynalazczość odświeżająca zbanalizowane w poezji motywy, środki kompozycyjne i stylistyczne, nie przez świadome zabiegi, lecz dzięki bezpośredniości i całkowitej szczerości każdego przeżycia, dzięki intuicyjnemu harmonizowaniu z nim formy, dużej prostocie techniki.

Lirykę Nowobielskiej można by dzielić według różnych kryteriów, na przykład na wiersze pisane gwarą i mniej liczne w języku ogólnopolskim, inteligentnym, z uwagi na główny temat utworu i na znamienne w nim motywy, wreszcie ze względu na formę wersyfikacyjną, bo wyodrębniają się wśród nich wyraźnie przynajmniej dwie grupy, a mianowicie grupa wierszy tradycyjnych, z dalszymi rozróżnieniami w obrębie sylabizmu i sylabotoniizmu oraz nowocześniejsze — wolne.

Można by też dokonywać przeglądu w porządku chronologicznym narastania poetyckiego dorobku, ale do tego brak ścisłych danych o kolejności powstawania czy publikowania wierszy. Żaden jednak z wymienionych sposobów sam przez się nie wystarcza do syntetycznego ujęcia, każdy ma zalety i wady, wysuwając na plan pierwszy jeden z czynników i nadając wagę być może okolicznościom mniej czy więcej przypadkowym. Dlatego w pewnej przynajmniej mierze trzeba wziąć pod uwagę wszystkie rozróżnienia, dążąc do sumarycznego ujęcia wniosków, jakie nasuwają.

Z wszystkich problemów najważniejszym wydaje się w końcu zakres treściowy przekazany poprzez utwory, rozległość stworzonej poetyckiej wizji i artyzm, gwarantujący skuteczność tego przekazu. W wypadku Nowobielskiej rzecz komplikuje się o tyle, że doszukiwać się mamy w jej twórczości cech świadczących o oryginalności indywidualnej, o jednostkowym talencie lirycznym i właściwości uzasadniających zaliczenie autorki do poetów ludowych, a więc elementów socjalno-regionalnych w treści i w formie utworów.

Można wskazać na istnienie takich zespołów, jak wiersze o poezji, wyrażające poglądy autorki na przyczyny i cele uprawiania twórczości, na najliczniejsze bodaj — wiersze miłosne, na liryki o motywach baśniowych, religijnych i zawierających refleksje, z których da się odczytać ogólne zasady światopoglądowe, a zwłaszcza etyczne, na takie, w których pojawiają się akcenty humoru, wyróżnić okazjonalne i nawiązujące do aktualnych wydarzeń itp. itp. Nie ma jednak powodu do osobnego traktowania utworów malujących piękno otaczającej przyrody lub zawierających pierwiastki rodzimego folkloru, gdyż poetka bez zamiaru specjalnego opisywania nawiązuje ustawicznie do rzeczywistego tła swego życia, a w ten sposób do jej wierszy przenikają obrazy i pojęcia, nadające im cechy w węższym pojęciu regionalne, biorąc rzecz ogólniej — ludowe.

Głównym bodźcem, wyzwającym liryzm Nowobielskiej, jest otaczająca ją piękno, wrażenia estetyczne, najczęściej bazujące na spostrzeżeniu jakiegoś szczególnie urzekającego fragmentu w otaczającym świecie; spostrzeżenie to wiąże się z nastrojem, z przeżyciem uczuciowym i dopiero

razem, niekiedy jeszcze z odpowiednią refleksją, wyraża w treści wiersza. Ponieważ najmniej istotny jest tu udział intelektu, temat narzuca się spontanicznie, nie jest świadomie wybierany, forma dostraja się do zamysłu na prawach indywidualnych upodobań i nabytej sprawności w posługiwaniu się pewnym zasobem środków artystycznych, ale chyba bez z góry powziętych zamiarów czy tym mniej założonego naśladownictwa określonych wzorów. W tym leży świeżość i pewna w najlepszym tego słowa sensie prymitywność tej szerszej i samorodnej sztuki.

Indywidualna oryginalność liryki Nowobielskiej, a jednocześnie jej ludowość polega być może na wyjątkowo silnie związanej z sobą wrażliwości na piękno przyrody z szczerą, naiwną uczuciowością. Zwracano wielokrotnie uwagę na typową dla poezji ludowej metodę paralelnego wiązania motywów, obrazujących przyrodę i jednocześnie przeplatanie ich motywami odtwarzającymi stany emocjonalne. Takich prymitywnych, pieśniowych przeplatank Nowobielska nie używa, ale przy środkach warsztatowych o wiele artystycznie doskonalszych i nowocześniejszych, przy umiejętności stapiania w jedną całość elementów pochodzących z różnych źródeł, a zjednoczonych w przeżyciu, ta sama tendencja, ten sam sposób reagowania występuje uderzająco. Impuls twórczy rodzi się niemal zawsze z dwóch przyczyn działających równocześnie, a to z dostrzegania wartości estetycznych w świecie zewnętrznym i z określonej, własnej sytuacji uczuciowej, na przykład z dominującego w danej chwili pragnienia, tęsknoty, radości czy smutku. Obie te przyczyny uaktywniają pamięć, podsuwają skojarzenia możliwe dzięki dawnym przeżyciom, a więc doświadczeniu i przyswojonym pojęciom, między innymi reminiscencjom literackim. Minimalny udział w tym procesie tworczym bierze intelekt, zarówno w sensie wzbogacania łańcuchów skojarzeniowych elementami czysto abstrakcyjnymi, wiązanych często w poezji inteligentniej spekulacyjnie lub naśladowczo i konwencjonalnie, jak i w sensie wyrozumowanej autokontroli, świadomej selekcji. Bezpośredniość, szczerłość, świeżość poezji ludowej wydaje mi się właśnie rezultatem takiego uwarunkowania w psychice, a nie prymitywizmu środków, ograniczeń w zakresie dostępnych pojęć itp., co w konsekwencji musiałyby właśnie prowadzić do fałszu i maniery.

Poetka rozmiłowana w pięknie, szczególnie wrażliwa na niektóre jego przejawy, bierze z zewnątrz jakby punkty zaczepienia dla wyobraźni, ale nie jest zdolna do bezinteresownej kontempletacji; każdy obraz niedostrzegalnie przechodzi w opis towarzyszącego wzruszenia, każdy wiersz staje się spowiedzią liryczną. Obiektywizm obserwacji, autentyzm dobrze podpatrzonych szczegółów w opisie, równie jak psychologiczna motywacja stanów uczuciowych przekonywują, że żaden utwór nie powstaje z przemyślenia i szukania efektu literackiego, że ich jedynym źródłem jest integralna prawda doznania i nieodzowna potrzeba wyrażenia go. To właśnie staje się gwarancją oryginalności jej utworów. Nie to jest istotne, że wyobraźnię Nowobielskiej uaktywnia obserwacja nieba, lasu, wody, że poetka częściej wspomina niektóre rośliny i drzewa, takie zresztą, jakie są rzeczywiście w tym jej otoczeniu, że lubi niektóre ptaki i zwierzęta, że poświęca więcej uwagi wiośnie niż innym porom roku, itp. itp., lecz to, że potrafi mówić o nich po swojemu, ciekawie, że je dla siebie odkrywa i włącza we własny świat, wiążąc tajemnymi prawami współbrzmienia z rytmem osobistych emocji.

Całkowicie naturalne będą tak ogólne spostrzeżenia, jak te, że miłość jako temat częściej pojawia się w twórczości młodzieńczej, odbijając zainteresowania właściwe dla wieku poetki, że występując jeszcze później, ma inne zabarwienie, że łączy się z refleksją o niewspółmierności pragnień serca i wieku, o goryczy niespełnionych tęsknot itp. W miarę upływających lat pogłębia się refleksyjny stosunek do życia i potęgują akcenty metafizyczne w liryce, co odpowiada nie tylko pewnym prawidłowościom psychologicznym w szerszym rozumieniu, ale zwłaszcza może obyczajowości ludowej, roli pojęć religijnych w światopoglądzie i w jego zewnętrznych przejawach.

Na tle rozważanych utworów dochodzimy nie tylko do sumarycznego przeglądu tematyki, ale również do spostrzeżeń natury negatywnej. Horyzont poetycki Nowobielskiej jest ograniczony. Zacieśniają go być może stosunkowo szczupłe ramy rzeczywistości zewnętrznej i wrodzone cechy psychiczne. Jej przeżycia nawiązują zawsze do tła albo w wąskim kręgu rodzimej przyrody, albo bytowania w chacie góralskiej, rzadziej już znacznie, sporadycznie do egzystencji w obrębie społeczności wiejskiej. Bogatszy jest świat czysto wewnętrzny, bo dowodzi zróżnicowanych uczuć i myśli, znacznej samowiedzy, zdolności analizowania, introspekcji psychologicznej, dużej skali subtelnych kobiecych odcieni uczuciowości i refleksji, wysnuwanych z najprostszych, ale bystrych obserwacji otoczenia materialnego i ludzi. Nowobielska nie przejawia żadnych skłonności do szerszego działania, nie zajmują jej sprawy społeczne ani polityczne, nie dostrzega jakby wcale ekonomicznych problemów wsi, różnic w dobrobycie i stanowisku socjalnym ludzi. Zabarwienie folklorystyczne jej utworów jest też jakby mimowolne, nie naśladuje typowych w literaturze podhalańskiej chwytów, mających zaświadczać takie cechy górala, jak jego dzielność fizyczną, poczucie wyższości w stosunku do ludzi z nizin, odrębności obyczajowych, barwności zewnętrznej, na przykład stroju, sztuki ludowej, obrzędów itp. Dlatego poezja Nowobielskiej, regionalna przez spontaniczne aluzje do materialnej i psychicznej odrębności swego regionu, nie wykazuje tego zagęszczenia motywów czy akcesoriów, które wskazywałoby na zamierzony efekt i utrwalony w literackich wzorach konwenans góralszczyzny. Z literatury ogólnonarodowej, z lektury czerpie poetka swe wyobrażenia o życiu na wyższym poziomie kulturalnym, akceptuje niektóre czynniki w zasadzie obce bardziej konkretnej, prymitywniejszej egzystencji ludowej, ale nie sprzeczne z nie rozwijanymi, tylko zwykle wrodzonymi cechami poszczególnych ludzi, a więc szacunek dla wiedzy, dla artyzmu, dla wewnętrznego szukania jakiejś prawdy, interpretacji doświadczeń życiowych, zachętę do kontemplacyjnego i refleksyjnego stosunku do świata, pewien idealizm, pojęty jako uznanie raczej dla wartości duchowych, niż czysto materialnych.

Elementy opisowe i epickie w liryce Nowobielskiej zaznaczają się słabo, ale z natury rzeczy tam, gdzie służą nawet tylko jako punkt zaczepienia dla odmalowania nastroju czy wysnucia refleksji, są w tej funkcji najbardziej realistyczne, a tym samym charakterystycznie ludowe.

Z reguły utwory są kształtowane na zasadzie bardzo dobitnie wysuwającego się na plan pierwszy podmiotu lirycznego. Nie używa poetka przedstawień fikcyjnych, częściej wypowiada się w bezpośrednim monologu, ale nie ukrywa się też nawet w ujęciu narracyjnym, mówi zawsze o sobie, jako o podmiocie przeżycia albo obserwatorze świata zewnętrznego.

Z tą odruchowo przyjętą konwencją łączy się ton bezpośredniości, szczerości, osobistego zaangażowania w każdej sytuacji, brak dystansu do czytelnika. Często natomiast jej wypowiedzi mają adresata, miłosne w osobie ukochanego, religijne w obiekcie czci; dlatego przybierają postać modlitewną.

I jako liryk, i jako kobieta, ukazuje nam się Nowobielska przede wszystkim w swoich reakcjach uczuciowych, wtajemnicza w wewnętrzny świat szczególnej wrażliwości na piękno, zdolności odczuwania dziwności, przemawiającej przez rzeczywistość poznawalną zmysłowo, a wyrażalnej przez poezję.

W ogólnej swej wymowie poezja Nowobielskiej przekonywuje nas o tym, że istnieje głębsze podobieństwo pomiędzy poetami, ich wrodzonymi właściwościami psychiki, niezależne od różnic w wykształceniu, trybie egzystencji, skali przeżyć, od poziomu intelektualnego czy talentu. Podobnie jej liryka zdaje się wskazywać na analogie między odczuwaniem kobiecym. Małe znaczenie posiada tu obyczajowość, konwencje towarzyskie, tło. Takich samych uczuć miłosnych z ich delikatnymi odcieniami, wyobraźnią na ich usługach, niuansach, doznawała kobieta na tle salonów i przeżywa je mieszkanka góralskiej chaty, równie dobrze zna nowoczesna, samodzielna kobieta pracująca i ta ograniczona tylko do życia domowego, strojna po miejsku i odziana w określający jej przynależność klasową ubiór wiejski, jednym słowem każda kobieta o podobnej psychice, wrażliwości, postawiona w odwiecznie się powtarzających sytuacjach życiowych.

Szczególniej interesujące dla nas będą wypowiedzi Nowobielskiej na temat własnej twórczości, gdyż rzucają one również światło na genezę poezji ludowej, wskazują na istnienie jakby przymusu pisania, który jest tylko i jedynie rezultatem talentu, szczególnych właściwości psychiki jednostki obdarzonej wyższą od przeciętnej wrażliwością i zdolnością wyrażania swych przeżyć.

O tej konieczności mówi wiersz pt. *Kobza* zaczynający się od słów: „Fces wiedzieć jak pisem wierse”? Opowiada w nim poetka:

Cosi się skądsi przyplące
opęto całe serce
i potem we mnie gro —
i gro!
Kie sie ozśpiewa, ozdzwoni
kozdy wiers inksą z nut —
że ino myśle o nim —
ni mom roboty ni snu.

Do wyrażenia własnej wizji potrzeba trafnych słów, ale te wydają się odporne; trzeba je dobrać i przystosować, zwłaszcza, że są zwykłe i zużyte na codzień:

Choć do słów syćkich mom niechęć —
dobierom przebierom słowa
ocierom ik z kurzu dróg,
kieby się ton ten — choć echem
we ftórym odbić móg —

Uważając, że ostateczny rezultat zależy nie tylko od tego, co się ma do powiedzenia, ale również od środków artystycznych, porównuje je do instrumentu, a własny uważa za bardzo skromny:

Ci ftórzy mają organy
wygrają kozdy ton —
ale na świecie zrównanym
nie syćka bogoce som.

Chudobny jako jo właśnie —
to ino bucy i bucy
choć w rzeczy o syćkim gro —
bo jakoz mogem sie ucyć —
nut przekłaśnych
kie ino kobze mom?

Wypowiedzi o podobnym sensie znajdujemy w szeregu wierszy. Poetów z ich własnym sposobem widzenia świata, z przemożną potrzebą tworzenia i zmieniania, uważa Nowobielska za „odmieńców”, „planetników”, w wierszu *Braciom* taką kieruje do nich dedykację:

Syćkim co fca życie przeinacyć,
wtorym zawse syćko: nie tak, nie to —
Braciom mym, świątkorzom słów — poetom...

Nie sądzi zresztą, aby to co mówią, było nowe, każdy jednak przeżywa wszystko na nowo. Tę refleksję wyraża na przykład w jednym z wariantów motywu:

Cemuz fce mi sie — jak chłopcu — przed światem chwalić
ze orze som — piersy raz — co inksi dawno zorali...?

Często porównuje poezję do muzyki, ale często również do śpiewu leśnych ptaków, swobodnego i naturalnego, bez rachuby na słuchaczy, a przecież mogącego sprawiać radość. Jest skromna i żadnych ambicji do sławy sobie nie rości. Przecież i u niej, chociaż marginesowo, pojawia się konflikt między artystą a krytykiem. Z pewną dozą ironii mówi w wierszu *Postanowienie*:

Tak mi prawią: ze to jest za długie,
hańto zaś zrobione starą modą,
trzecie sie im zadaje na kogoś
a zaś cwarde to juz pewny śmugiel —

Rady, zarzuty naśladownictwa, stawiane wymagania wywołują pewne uczucia upokorzenia; sama autorka inaczej teraz patrzy na swe wiersze:

I od słów ik moje letkie nutki —
skurcyły się, pocerniały smutkiem,
zgarbaciały, zacynajom sietnieć —
cheba ino prasnąć ik na śmietnik?

Ale reakcją poetki nie jest bynajmniej ani postanowienie stosowania się do cudzych sądów, ani niemożliwe dla niej zarzucenie pisania, lecz tylko zamiar ukrycia się, niewydawania „nutek”, „dzieci choć ułomnyk” obcym ręką.

Jest koleba skryta w gąsçu zbitym —
kany nie wie drogi zoden krytyk.
Żyć będziemy tam jak ptoški leśne,
mądrość ludzkom obrócimy we śmiech.
Bemy se tam uikać śpiewać duzo,
tej ślebodzie — ziemi, sobie — muzom.

Tu znowu natrętny krytyk miałby okazję do napiętnowania w tym gwarowym wierszu dysonansu leksykalnego i pojęciowego, jakim jest wyraz „muzom”. Ale nie da się zapobiec przenikaniu słów, pojęć, nawet szablonów literackich do żywego języka, tych niepożądanych może z estetycznego punktu widzenia, ale uzasadnionych realistycznie, nieuniknionych poprostu domieszek, nalotów, zapożyczeń. Intencji pisarki, temu, co chciała wyrazić, właśnie ten rażący obcością w kontekście wyraż odpowiadał najlepiej, ponieważ był jej znany, nasunął się z równą koniecznością, jak kiedy indziej słowa z własnej gwary czy, jak to też bywa, na przykład z lektury gazet.

Czasem poetka wyraża nieśmiałą nadzieję, że przecież wiersze jej mogą mieć dla ludzi pewną wartość, pomóc im w dojrzeniu jakiejś rzeczy pięknej, nauczyć życzliwości, dobroci. Tak na przykład w wierszu *O ludziach* dzieli się swym własnym doświadczeniem:

Hej bo nima ludzi złych do znaku,
Do kozdego można jakoś podeńś,
— Nima brzyćkich — choć jest duzo braków —
Ino kozdy inksą mo unodę.

I tu następuje jakby wyznaczenie poecie, sobie — pewnego zadania:

W kozdym cteku coś sie blinko gwiozda
A jo pragne (przeboć mi mój Boze)
Choć na filke światło jej ozjorzyć
Moim śpiewem — moją małą kobzą.

W tym naiwnym, z wielką prostotą wypowiedzianym programie kryje się w istocie głębokie, humanistyczne ujęcie powołania poety, refleksja ta oznacza również, że nie można ludziom przekazać jakiejś prawdy przydatnej dla każdego, można im tylko pomóc w znalezieniu ich własnej. Poeta, oglądając się na swój dorobek, odczuwa zawsze niepokój, że mówiąc wiele, nie powiedział najważniejszego.

W utworze pt. *Wierse* zastanawia się Nowobielska, choć napisała dużo wierszy, „Cy z nik bedzie komu jaki hasen”. Pociesza się jednak nadzieją:

Moze. Moze Wom bez moje wierse —
jeśli kiedy trafią do serc wasyk...
— łatwiej bedzie — Nojwozniejse — znaleźć...

Wydaje się, że Nowobielska nie dba o czytelnika w zwykłym tego, literackim znaczeniu, natomiast wiersze swe, zwłaszcza miłosne kieruje zawsze do określonego adresata, a niepewność, czy do niego dotrą i wzbudzą odźwięk, zniechęca do pisania. Świadczą o tym na przykład wiersze noszące tytuły: *Pokusa*, *Słowa*, *Wiersz nieczytany* i inne.

Pokusa to opis momentu, w którym impuls twórczy mrozi refleksja:

A jo jacy łeb przywinem
bedem spać
— co mi z wiersy — kie ik ni mom
komu dać?

W wierszu *Słowa* ubolewa poetka nad niedomyślnością tego, dla którego utwór przeznaczca:

Ani Tobie nie przydzie na mysel,
ani jo ci tyz tego nie powiem,
ze nie komu inksemu — ba, Tobie
som te słowa — co teraz ik pisem.
Coz som słowa? Wiem, Tobie ik nie trza —
choćby kwitły — jak miedza przed Tobą —
— choćbyk nimi zdolala — jak wodom
odbić jakiś promycek z powietrza —
Choćby miały z młodziučkih coś sysek,
choćby pochły jak smreki i skwierki
— ze lo Ciebie — te słowa — literki
ani tobie nie przydzie na mysel.

Podobną gorycz wyraża *Wiersz nieczytany*.

Stosunkowo dużo uwagi poświęciłem wierszom o własnej twórczości poetki ze względu na temat, ale nie dlatego, aby wśród nich były najlepsze artystycznie czy najbardziej charakterystyczne.

Wypadałoby omówić osobno najliczniejsze erotyki. Szereg spostrzeżeń nasuwają utwory baśniowe, dowodząc swoistych sposobów przetwarzania elementów rzeczywistych na motywy poetyckie, ukazując mechanizm kojarzeń, wplatania reminiscencji literackich i folklorystycznych, a jednocześnie zupełnie nowych, niewyzyskanych dotąd w poezji połączeń w zestawieniach porównawczych, metaforach czy tylko leksykalnych związkach.

Utwory o tematyce religijnej stanowią odrębną dziedzinę twórczości Nowobielskiej, różniąc się wybitnie od programowo dewocyjnych, czy to w sensie ortodoksji doktrynalnej, czy przez nasycenie pojęciowymi i leksykalnymi rekwizytami tego zakresu. Uderza w nich intensywność uczuć, brak ceremonialnego dystansu do przedmiotu czci, jakaś tkliwa poufność i poufałość, przypominająca bardziej indyjskie pieśni pasterskie na cześć Kriszny, niż katolicką poezję religijną. Być może, że podobieństwo to wynika z samych źródeł ludowego, naturalnego i szczerego sposobu odczuwania i pokrewieństwa wyobraźni. Podobnie jak w erotykach, tak w wierszach religijnych nierozzerwalnie splata się cześć dla piękna w przyrodzie, silne akcenty estetyczne z osobistymi przeżyciami i objawami uczuciowości, wzruszeń radosnych i bolesnych w dużej skali rodzajów i odcieni.

Wśród wielu możliwych reakcji emocjonalnych na bodźce przychodzące z zewnątrz warto by może specjalnie zwrócić uwagę na to, co wyzwała w Nowobielskiej swoiste poczucie humoru i do wierszy jej wnosi elementy autoironii lub pobłażliwej kpiny, nadając im lekkość, a niekiedy wzmagając wrażenie rzewnej czułości, unikającej szczęśliwie koturnowego patosu.

Akcenty żartobliwe pojawiają się w niektórych wierszach miłosnych, a wynikają z silnego poczucia kontrastu między pragnieniem a rzeczywistością. Czasem kryje się w nich wyrzut, maskowany dumą. Innego rodzaju humor wyzwalają wspomnienia z dzieciństwa czy wczesnej młodości. Jest w nich wyrozumiała kpina z własnej naiwności, bystra obserwacja śmiesznośtek w świecie zewnętrznym. Szczególny efekt przynosi nagle przejście od spokojnego, poważnego nastroju do drwiącej puenty, ale i wówczas nie sprawia to wrażenia szukania sztucznie literackiej ekspresji, lecz ma pełne uzasadnienie psychologiczne w wiązaniu przesłanek. Tak jest na przykład w bezpretensjonalnym wierszyku pt. *Scęście*. Początek zawiera refleksję, wyrażoną w formie bardzo prostej, ale jako prawdę o życiu posiadającą rozległy horyzont w doświadczeniu i możliwościach uogólniania, w dedukcji światopoglądowej. Użyty motyw sytuacyjny (kukanie kukułki) nasunął skojarzenie leksykalne, dobrze służące użyciu wyrazu w innym znaczeniu (okukanie — oszukanie), niespodziewanej zmianie tonacji w zakończeniu:

Myśłem casem — ze scęścia nie trzeba sukać —
jest w tym nawet — kiedy kukułka zakuko.
Głos sie niesie sygnarką wiesny od goji —
przelatuje — jak holny — po sercu moim —
Niesie radość, moc, zdrowie — i kapke smutku —
kie se zbecem — zek okukana — przez dutków...

Czasem humor Nowobielskiej ma coś z przekomarzania i ten rodzaj najbliższy jest ludowemu. Przykładem może tu być zakończenie wiersza *Zemsta*, zresztą nie gwarowego, bardzo oryginalnego w pomyśle, rozwijającego ciekawie obraz wierzby, w którą chce poetka zaczarować serce niewiernego kochanka. Przytaczam cztery ostatnie wersy z zakończenia:

Aż legnie beznadzieja na sercu Twym drewnianym —
już nic się nie odmieni — zostaniesz wierzbą — Amen.
— A może mnie zrozumiesz, użalisz się — zapłaczesz?
— wtedy Cię odczaruję.

Nie!

Nie wiem — Ach! Zobaczę...

Tego samego rodzaju jest zakończenie wiersza pt. *Zocepka*

Dźwierze zaprem — jesce skutecznie zacytom...
— wyńść nie zdoles — chyba — mie fajnie popytos...

Szczególnym dowcipem uderza wiersz pt. *Podróże w kosmos*, o wyjątkowo aktualnym motywie, stanowiący oddźwięk na współczesność i wyrażający świadomość własnego zapóźnienia z jednej strony, a swej inności od-

czuwania, poetyckości niezależnej od realnych możliwości, stwarzanych na przykład przez technikę — z drugiej. Poetka jest poruszona lotem pierwszego człowieka w kosmos, zatroskała się o niepotrzebne już światu „formy staroświeckie”, ale stwierdza też, że sama zawsze odbywała międzyplanetarne podróże, choć niosła ją tylko „tęskność”. Utwór ma formę pierścienia, kończy go i zaczyna nieznacznie zmodyfikowany dwuwiers; początkowo brzmi:

Myślem, że trza schować na zapiecku
downom treść i forme staroświeckom...

a zakończenie:

Downe treści — formy staroświeckie —
trza w komorze zaprzyć półskrzyneckiem...

Jeszcze inny odcień żartobliwości znajdujemy w wierszu *Sierotki*. Zaskakuje on tam w kontekście z lirycznym opisem budzącej się wiosny, pierwszych jej zwiastunów — sierotek, odsłania częsty zapewne u wiejskiej poetki konflikt pomiędzy skłonnością do rozrzewniania się pięknem, do marzycielstwa, a trzeźwym, praktycznym zmysłem rzeczywistości, usiłującym przywracać sprawom ich zwykle proporcje. Dla tej wymowy warto go może przepisać w całości:

Dziwaškany juz prześwitują równie
płatem ziemi zawartej w śniegów trumnie,
a na stokach, ledwie widoczne — spodkiem
z łośkich listków wykluły się sierotki.
Jakby korol przyprawił ktoś łodyzkom —
— trza się ku nim pochylić bardzo nisko...
Kozdo mało i skurco sie jak moze,
dyć wciąż jesce gmy, śniegi i przymrozek.
Kieloz musi ik boškać ciepły wiater
by otwarły płotecki różowiate —
Kielo dysców wykompac fałą rośną
by sie mogły ślicnemu słońku ośmioc —
Trzeba widzis — cierpliwość mieć janielską —
— a cy worce — lo zwyczajnego zielska?

Obok wierszy, gdzie akcent humorystyczny, padając w zakończeniu utworu, jest najłatwiej dostrzegalny, przebłycki dowcipu pojawiają się często mimochodem, nie zabarwiają wyraźniej całości, są tylko jakby lekko potrąconym akordem, a kryją się w marginesowym spostrzeżeniu, skojarzeniu, czasem w samym sposobie ujęcia, a nawet tylko w użyciu gwarowego zwrotu. Nie jest to jednak nigdy humor rubaszny ani rażący popospolitością czy dosadnością, raczej wyjątkowo dyskretny.

W poezji Nowobielskiej odbija się z przezroczystą jakby wyrazistością a zawsze jednocześnie ten świat, w którym żyje i własna psychika. Z wierszy można z łatwością odczytać i urodę zewnętrznej rzeczywistości, i topografię wewnętrznych impulsów, rodzaj uczuciowości i poglądy na życie poetki. Cała liryka Nowobielskiej jest wyłącznie osobista. Poetka mówi

tylko o tym, co sama widzi i przeżywa. Musi to zawęzić skalę zainteresowań, ale zabezpiecza indywidualną swoistość twórczości. Góralskie umiłowanie ślebody (poświęciła mu Nowobielska wiersz pod tym tytułem) przejawia się zresztą i w wierszach, i postawie życiowej, która, jak świadczą o tym zebrane informacje, stworzyła poetce szereg trudności w stosunkach z ludźmi i szczególnie w kontaktach z literatami ludowymi. Nie pozwala sobie Nowobielska narzucać ani tematów, ani mody pisania, ani przekonań. Jest z natury samotnikiem, ceniącym ponad wszelkie korzyści własną niezależność i izolację. Zauważmy, że taka postawa jest na tle współczesnego życia pewnym anachronizmem, że możliwa jest tylko dla człowieka, żyjącego na uboczu, w góralskiej wiosce. Dyscyplina współdziałania w ramach wspólnoty, cywilizacyjna konieczność przystosowywania się ma swe rezultaty dodatnie jak i ujemne, ale jest nieunikniona. Pozycja niezaangażowanego obserwatora, kontemplacyjnego samotnika na łonie natury, staje się dziś tak wyjątkowa, że musi być uważana za relikwint nieodwracalnie minionej przeszłości, ale w niej odsłaniają się nam jeszcze źródła niektórych cech psychicznych przypisywanych chłopu, a w naszym wypadku, jedna więcej motywacja odrębności ludowej kultury w tym, co trwa jeszcze wyjątkowo i będzie ulegać zanikowi. Góry szczególnie sprzyjały izolacji środowisk i dumnej niezależności jednostek. Stąd zapewne pochodzi większa oryginalność i trwałość stworzonej tu kultury, ambicje regionalne i separatystyczne, ale może prawem reakcji przyśpieszony również proces ewolucji cywilizacyjnej, prężność i energia w przyswajaniu nowych form egzystencji. A i dziś mieszkanie miasta, uwikłany w mechanizm zbiorowości i odczuwający ciężar jej nacisku, szuka w górach chwilowego odprężenia i tych wartości, które dla tubylców były czynnikiem ich normalnego bytowania. Mimo swego czytania i orientacji w świecie, mimo przemian w życiu współczesnej wsi, Nowobielska pozostała w tradycyjnym odosobnieniu, reprezentuje więc coraz rządszy typ pisarza ludowego ściśle związanego z ziemią, spontanicznego w swych reakcjach, kultuwującego swą odrębność, kierowanego instynktem, swoistą miarą potrzeb i skalą wartości nie sprawdzanych według żadnego gotowego schematu, lecz częściowo odziedziczonych, tradycyjnych, częściowo urobionych przez własne, jednostkowe doświadczenie, może przez to ograniczonych, ale nie szablonowych i płytkich, naśladowczych.

Nowobielska nie pisze wierszy optymistycznych, radosnych, rzadko pogodne; jej pogląd na życie, jakkolwiek nie lubuje się ona w sztucznych nastrojach smutku, jest poważny, a doświadczenia kryją dużo bólu, żalonych wspomnień i bilans daremnych tęsknot. Przecież żadna troska nie zubożnia na doznania estetyczne:

Cęstok z tym życiem nie w zgodzie,
za duzo boli mnie rzeey —
— ale kie piękno w nim spotkom,
jak mu piękności zaprzecyć?

mówi z niezrównaną prostotą i zgodnie z tym oświadczeniem zawsze i wszędzie szuka i znajduje nieprzeliczone cuda, o których potrafi opowiadać po swojemu, a przez to świeżo i oryginalnie.

Koncepcja życia jest w tej liryce dość prosta i konsekwentna. Odtwarza ją wyraźnie na przykład wiersz *Ku scytu...*, który w jednej, rozciągniętej

na cały utwór alegorii mówi o głębokim przekonaniu, że całość życia ma sens w szeregu doświadczeń prowadzących do doskonałości, o potrzebie wysiłku, o tej drodze wzwyż, na której nikt człowiekowi pomóc nie może ani za niego wykonać zadania. Nowobielska zdaje sobie wybornie sprawę z wszelkich zawilosci, jakie wnoszą w życie sprzeczne pragnienia, namiętność, zawzięte szukanie szczęścia w rzeczach zewnętrznych i w innych ludziach. W wierszu *Zdźwierz* ostrzega przed tym wrogiem, „stworą zdradziecką”, co śpi we własnym wnętrzu, zawsze gotowa się przecknąć:

Bo on może serce me zdręczyć,
poozpolać go ogniami z piekieł —
już mu tęce wte nie będą lekiem
będzie ciągle pragnąć więcej, więcej...

Najtrudniejsza do ujarznienia z ludzkich pragnień jest dla tej poetki, dziwnie obojętnej na uroki sławy czy bogactwa, tęsknota za bliskim człowiekiem, potrzeba czułości, serdecznego zainteresowania, pociech dla serca. O tym mówią wszystkie jej wiersze miłosne, a właściwie również religijne i baśniowe.

Tu najwięcej trzeba by wymieniać tytułów, przytaczać wyjątków, aby pokazać całą żarliwość i głębię uczuć, najczęściej daremnych, nienasyconą tęsknotę i nagromadzone w sercu żalości. Często liryki rozbrzmiewają skargą i buntem, dążeniem do wyzbycia się zależności od przedmiotów ukochania, pragnienia ciszy i spokoju. Ale są też momenty, gdy poetka, czując jakby przygasanie tego trawiącego ognia, odwołuje poprzednie wynurzenia, stwierdza, że smak życia mieści się w sile uczuć, tych nawet, które niosą tylko ból. Znamienny w takiej wymowie jest wiersz pt. *Na smentorzu*, wyjątkowo plastyczny, w całym swym charakterze wybitnie ludowy, a swą ekspresję zawdzięcza on nie patosowi, lecz dynamice, którą odznacza się zwłaszcza ostatnia strofa utworu.

Zawsek pragnęła cisy — ukojenia
i nareście już od paru roków —
po twej śmierci — spłynął ku mnie spokój...
Juz sie nic nie dzieje! Nic nie zmienio —

Dosłak jakichś ostatecznych granic,
już mie zaden nie ogrzeje ogień —
syćko w ruchu — jo tkwiem koło drogi —
To nie zycie! To jest wanty trwanie.

Cnie sie mi przez zwyk ciepłyk świercek —
Cnie sie mi przez zwykłych ludzkich pociech —
I lo tego idem dziśniok do cie

W twój grobowiec burzem, bijem pięściom:
Mos mi oddać — wolność łez i — szczęcio —
Wróc mi życie! Oddaj moje serce!

Często, coraz częściej pojawia się w liryce Nowobielskiej motyw śmierci, jako temat główny lub towarzyszący, a zupełnie podobnie jak miłość, śmierć

budzi to tęsknotę, to bunt i żal. Własna kusi, pociąga i obiecuje wyzwolenie; cudza przeraża, nieci tajemną grozę, obezwładnia żalem. W utworach o tym motywie jest kilka szczególnie ciekawych, na przykład *Spadochroniarz*, nawiązujący do faktu z życia, albo sugestywny, nowoczesny w formie, a przecież utrzymany w ludowym charakterze pt. *Śmierć*. W tych wierszach może szczególnie, ale i w innych również, uderza zdolność poetki do wywoływania silnego wrażenia, umiejętność nasycenia obrazu emocją, a nie jest to rezultatem jakichś świadomych zabiegów, szukania efektu. Z całą prostotą ulega poetka różnym złudzeniom, na przykład optycznym czy akustycznym, wywoływanym przez zjawiska przyrody, poddaje się nastrojowi, w silnym odczuciu dziwności świata emocja potęguje się, wzmacnia napięcie na przykład lęku lub smutku i niepokoju. Przejawia się w tym również jakaś pierwotność psychiki zbliżonej do dziecinnej, gdy uczucie negatywne staje się jednocześnie i pożądane. Do takich przejmujących w doskonale oddanym nastroju należy na przykład wiersz *Na kapuściskach*

Kie miesiąc wyndzie na niebo
okrągły niby miska —
straśnie się cosi odmienio
na hańtyk kapuściskach —

Jakby to smentorz był jaki
a głąbie jak pomniki —
taki wej popek smentarzyk
— nie płace nik za nikim...

Ale jest taki hań smutek
ze jaz mnie wnuka ścisko...
kielo sie razy przypatrze
po hańtyk kapuściskach...

Wrażenie nieuzasadnionego lęku, wywołanego wiatrem, doskonale maluje wiersz pt. *Straf*. Dużą siłą ekspresji ma *Mój dzień*, a w nim na przykład takie proste, jakby z potocznej mowy wyjęte zdanie:

Za cymsi sie serce obejrzy — zol go zdowi,
juz nic sie nie wróci, nie zmieni — nie noprowi...

i wiele, wiele innych.

Wyjątkową moc nad wyobraźnią poetki mają niektóre zjawiska, na przykład poświata księżycy, płynąca woda, ale zwłaszcza gwiazdziste niebo. Różne niespodzianki odnajdujemy tak w treści całych wierszy, ich niebanalnym kształcie, temacie, ogólnej wymowie, ale dostarczają ich nam też drobne szczegóły, jakiś uderzający trafnością zwrot, jakaś marginesowa obserwacja, świeżość obrazowego skojarzenia. Tyle razy pisali poeci o gwiazdach, że wydaje się bardzo trudnym znaleźć nową metaforę. Nowobielskiej udaje się to nie przez sztukmistrzostwo, nie przez szukanie oryginalności, lecz dzięki kojarzeniu dla niej najbardziej naturalnemu; gdy użyje zwrotu: „w burym niebie świeci gwiazdy sęcek”, rozumiemy wówczas, że spoglądała w zadumie na niebo tak, jak wielokrotnie błędziła wzrokiem po belkach powały w chacie

góralskiej, a porównanie samo się nasunęło. Niekonwencjonalny jest też wiersz *Po mlecznej drodze*, który tak się zaczyna:

Po mlecznej drodze błądzą janioly zadumane
I jeździ Wielki wóz, polańskim wysłany sianem.

Niestety nie mogę przytoczyć tu więcej przykładów, nie mogę omówić wszystkich spostrzeżeń, jakie nasuwa niemal każdy utwór podhalańskiej liryczki. Wydaje mi się, że warto je poznać, bo wnikając w ten świat pełen niespodzianek, choć skonstruowany z najprostszych elementów siłą żywej wyobraźni i mocno czującego serca, zbliżamy się do zrozumienia tajemnicy jego wdzięku. Przekonywujemy się, że to, co odczuwamy jako ludowość, nie kryje się w powierzchniowej warstwie utworu, nie w fakcie unikania jednych, a przyjmowaniu innych konwencji literackich, w spełnianiu określonych postulatów, lecz w braku wszelkich umownych ograniczeń, w spontanicznych związkach psychiki i otoczenia, myśli i słowa. Dzieje się tak i wówczas, gdy w wierszach pojawiają się rażące naloży z innej jakby sfery pojęć, gdy na przykład do leksyki przenikają najnowocześniejsze słowa z życia, wchodząc niespodziewanie w kontakt poetycki. Przytoczę dla przykładu: „gęsi skrzykują się na festival” (*Bajkowym szlakiem*), „plamy świetlnej przybija dzięcioł — plakat”, „ze mi syćko uległo przecenie” itp. itp. Przecież w tym zjawisku upatrywać wypadnie swoisty realizm, refleks rzeczywistych faktów. Unikanie takich zapożyczeń byłoby właśnie manierą. Wszystko więc dowodzi, że Nowobielska tkwi w tej rzeczywistości, w takim świecie, jakim on jest, a ze swej własnej, wewnętrznej prawdy ukazuje bezpośrednio cechy swej uczuciowości i wyobraźni.

Nowobielską porównywano z Jasnorzewską-Pawlikowską, a w zestawieniu tym, dla poetki góralskiej niewątpliwie pochlebny, jest słuszne spostrzeżenie o pokrewieństwie ich liryzmu, ich zaabsorbowaniu pięknem świata i sprawami własnego serca, w bogactwie wprowadzanych pomysłów, zaczepianiu wątku uczuciowego o wrażenia estetyczne, w wywoływaniu niespodzianych efektów, w tej łatwości odnajdywania właściwego kształtu dla przelotnych wzruszeń, w powabie, lekkości i wdzięku drobnych utworów. Samo skojarzenie, biorąc pod uwagę ogromną różnicę w warunkach egzystencji i kształtujących wpływów świadczy, że twórczość Nowobielskiej jest ciekawa tak dla swych wartości czysto lirycznych, niezależnie od jej ludowego charakteru, i właśnie z uwagi na przynależność socjalną i regionalną, silnie w niej zaznaczoną, mimo że na inny sposób, niż działo się to w dawnej, tradycyjnej literaturze ludowej.